



Oredzie konserwatystów.

W wiadomościach politycznych w numerze niedzielnym zwróciliśmy uwagę na oredzie wydane przez partję konserwatywną, a więc przez partję, która się składa z tak zwanych „podpór tronu i ołtarza” — słowem z junkrów pruskich.

Znamienne to dla obecnej chwili oredzie brzmi w polskim przekładzie następująco:

„Ostatnie wydarzenia stojące w związku z ogłoszeniami angielskiej prasy pokazują, że urząd niemiecki spraw zagranicznych nie jest dostatecznie zorganizowany. Pomimo formalnie przez kanclerza przejętego zastępstwa muszą być poczynione zarządzenia, które zapobiegą w przyszłości powtarzaniu się takich niedomagań.

„W związku z tem uważa cały zarząd partji konserwatywnej za konieczne wyrazić, co następuje:

Stroskani widzimy, że słowa cesarza, z pewnością wyrzeczone z szlachetnych pobudek, nie rzadko przyczyniły się do postawienia naszej polityki w trudne położenie, w części przez mylne ich rozumienie. Uważamy się, wiedzeni chęcią ochrony powagi cesarskiej od krytyki i dyskusji, mogących jej szkodzić, jako też ożywieni obowiązkiem zachowania państwa niemieckiego i narodu od powikłań i szkód, zobowiązani do wyrażenia najpoddajszego życzenia, aby w przyszłości w takich wynurzeniach zachowano większą wstrzeźliwość.

„Równocześnie pragniemy stwierdzić z całą stanowczością i uważamy dalsze publiczne omawianie tych zajęć za szkodliwe dla powagi i poczucia siły niemieckiego państwa. Życzeniem naszym jest okazanie wobec zagranicy tego spokoju i tej łączności narodu, które są dla nas, zewsząd niebezpiecznie zagrożonych, polityczną koniecznością dla naszego istnienia!”

Tak brzmi oredzie junkrów podpisane przez najwybitniejszych tej partji przedstawicieli.

Junkrzy wyrażali się bardzo oględnie, ale mimo całej oględności wydanie takiego oredzia i w takiej chwili jest wyrażeniem nieufności dla pana i władzy.

Junkrzy przy całej swej wiernopoddaności upraszają o większą wstrzeźliwość w wynurzeniach.

Partja junkrów jest podporą korony, ale równocześnie pragnie, aby przedstawiciel jej był po ich myśli, ich słuchał. („Und der König wohlgebet, wenn er unsern Willen thut.”)

Nie wiadomo, jak cesarz przyjmie ten objaw woli rządzącej partji!

Trzeba pamiętać, że Wilhelm II uznaje, że „wola króla najwyższem jest prawem, że tak chce, tak każe” wypisał kiedyś jako hasło pod jednym z swych portretów. Wilhelm II jest monarchą impul-

sywnym, skłonny do samodzierności, nie wiadomo więc jak przyjmie radę swych najwierniejszych do wstrzeźliwości w swych wynurzeniach.

A może oredzie to wcale nie dojdzie do jego wiadomości?

Drugiem życzeniem konserwatystów jest uciebie sprawy całej milczeniem. Nie ma się jej nadal omawiać publicznie.

Bardzo to wygodnie dla pana Bülowa!

Takie patrzyenie na rzecz ze strony konserwatystów jest rękojmią dla Bülowa, że może nadal zostać w urzędzie.

Nam jest obojętnem, czy pan Bülow zostanie, czy pójdzie, czy będzie taki kanclerz lub inny, system wobec nas się nie zmieni, ale stwierdzić możemy, że w Niemczech nie ma opinja publiczna żadnego znaczenia — a to jest złym dla państwa tego znakiem. — Jest znakiem, że organizm państwa, że dusza narodu niemieckiego scharłaczała przez służalczość i pochlebstwo!

W innem państwie z silną opinja publiczną kanclerz tak skompromitowany nie mógłby się utrzymać w urzędzie.

Odgłos z Mazur.

O posła mazurskiego.

Do szczecińskiego „Mazura” pisze pan Karól Neuman z Rotthausen, rodowity Mazur między innymi, co następuje:

„Mamy (na Mazurach) 3 lub 4 okręgi wyborcze, które są czysto polskie, a będą w parlamencie (reichstagu) przez konserwatystów zastępowane. Na co jest poseł? Moi mili! Ma on życzenia i dolegliwości swoich wyborców w parlamencie przedstawiać. Ma on do czasu do czasu swoim wyborcom przedłożyć, nad czem w parlamencie obradowano. Czy się tak stało? Z pewnością, że nie. Miałemu gospodarzowi może coś powiedzieć, a robotnikowi wcale nie.

Czas, aby Mazurzy wypowiadali w gazecie swe zdanie co do przyszłych wyborów. Redaktor będzie nam z pewnością pomagał we wszystkich pytaniach. Namyślić się należy, czy kandydatami mają być rodowici Mazurzy, czy jaki życliwy nam Polak, gospodarz lub robotnik.

Zwracamy się w tej sprawie do Komitetów Wyborczych polskich, także do Koła polskiego w parlamencie, mianowicie do posła pana Kulerskiego z Grudziądza, którego znam z listów do „Gazety Ludowej” i zebrania polskiego w Rotthausen w r. 1906.

Gdyby Mazurzy choć jednego posła do parlamentu mieli, a jużby na Mazurach inaczej było. Poseł ten mógłby od czasu do czasu wszystko ludowi przedkładać. Byłoby dobrze, gdyby polskie Komitety Wyborcze lub Koło polskie zajęło się tą sprawą. W Poznaniu, na Śląsku i w Prusach Zachodnich są czasami wolne okręgi wyborcze. Możeby wybitni Polacy rodakom swoim tę rzecz tak przedstawili i przełożyli:

„Bracia nasi Mazurzy, są oni z naszej krwi i kości, a nie mają ani jednego posła, któryby ich w parlamencie zastępował. Pomóżmy im! Postawimy jako kandydata rodowitego Mazura pod

tym warunkiem, że wstąpi do Koła polskiego. — Obowiązkiem jego będzie przez 5 lat pokazać się braciom swoim 2 razy w różnych miejscowościach i przedstawić im wszystko, co było w parlamencie obradowane. Na zebraniach tych przedłożą mu Mazurzy swoje życzenia, a on je następnie przedstawi w parlamencie”.

Potrzeba Banku.

W Szczytnie Kreditverein liczy aż 1075 członków. Obrót wynosił blisko trzy miliony marek. Stopa procentowa 5 od sta. Kasy pożyczkowe na Mazurach wogóle się rozwijają, bo ogromny brak gotówki. Potrzebny tu bardzo bank polski dla ludności wiejskiej, któryby także sprowadzał i tanio oddawał sprzęty rolnicze i nawozy sztuczne. Taki bank mógłby zarazem pośredniczyć w nabywaniu i odprzedawaniu posiadłości wiejskich i miejskich, postępując sumienie i kontentując się drobnym zarobkiem. Jak wiadomo, — gruntu u nas o wiele tańsze, jak w sąsiednich prowincjach. Nabywając i tego gospodarując, można sobie dobrą egzystencja wyrobić. Tylko potrzeba instytucji skrzętniej i przytem sumiennej, bo prywatnym agentom trudno dowieść.

Co do stosunków gospodarczych, to powiemy, że są one na Mazurach całkiem inne, niż u nas. Dla tego tylko sprytny gospodarz, który umie się oderwać od szablonu, będzie tam miał powodzenie.

Niebezpieczeństwo dla Towarzystw robotniczych.

„Dziennik Śląski” pisze:

Prezes pewnego Towarzystwa robotniczego w powiecie gliwickim, zapytał policję w sprawie stosunku swego Towarzystwa do policji i odebrał od niej następującą odpowiedź: „Na zapytanie z dnia 4 września br., dotyczące meldowania (na policji) posiedzeń, zebrani i t. p. waszego Towarzystwa, donoszę uprzejmie niniejszem, że według rozporządzenia królewskiego pana landrata, wszystkie Towarzystwa robotnicze mają być traktowane jako polityczne i że meldowania nadal, jak dotąd, są wymagane.” Dodać trzeba, że w powyższym razie chodzi o Towarzystwo robotnicze w rodzaju berlińskich „arbeiterferajnow.” — Jeżeliby tedy tak być miało, że możeby było wskazane, aby te Towarzystwa polskie, które z nazwy swojej mogą być poczytywane za robotnicze, chociaż one wcale sprawami robotniczymi się nie zajmują, zastanowiły się, czy nie byłoby dobrze zmienić swej nazwy. Są bowiem Towarzystwa, które się przeważnie z robotników składają i dla tego są nazywane robotniczymi, Towarzystwami robotników i tym podobnie, chociaż się one sprawami robotniczymi nie zajmują wcale, mając na celu wyłącznie oświatę.

O taktyce Koła polskiego

w Petersburgu.

Współpracownik „Rieczy”, p. Litowcew, miał dłuższą rozmowę z posłem Harusewiczem o ostatnich zawikłaniach

szkolnych w Warszawie, tudzież o przyszłej taktyce Koła polskiego. Przytaczamy poniżej ten ostatni ustęp rozmowy z tem koniecznem zastrzeżeniem, że informacja bądź co bądź nie jest bezpośrodkowa.

Oto, co miał mówić poseł Harusewicz:

„Od czasu ostatniej sesji nic się nie zmieniło; skutkiem tego nie zmieni się ani nasza taktyka, ani nasza polityka. Po dawnemu należeć będziemy do umiarkowanej opozycji i stać na gruncie ściśle konstytucyjnym. Za główne nasze zadanie uważamy walkę z systemem samowoli.

Stojąc na gruncie ogólnopolskim i pracując na równi z innymi członkami Dumy we wszystkich poruszanych kwestiach ogólnopolskich — zarówno w komisjach, jak w Izbie — zachowamy rzeczywicie naszą niezależność, o ile określa ją nasze wyjątkowe stanowisko narodowe.

Sytuacja w Polsce skłania nas do energicznego prowadzenia niezbędnych dla kraju reform. Będziemy do tego dążyli podczas nowej sesji, lecz uważamy za celowe poruszać przedewszystkiem rzeczowe kwestje w komisjach i dopiero potem w zależności od stosunku komisji do naszych żądań, wnosić je będziemy na trybunę albo też tego zaniechamy. Oczekujemy reform, które są dla nas niezbędne; konieczne zaś nasze interesy stawiać będziemy wyżej ponad etykietę i nazwy. Radzi będziemy każdej reformie, nie nadając zbyt wielkiego znaczenia okoliczności, jak ją nazwano. Lecz fundamentalnym punktem naszych usiłowań będzie kwestja szkolna, bez której strygnięcia dzień każdy staje się marnym do przeżycia.”

*** Wiec w sprawie Czytelników Ludowych** dla powiatu wągrowieckiego odbędzie się w niedzielę dni. 15 bm. o 4 po południu w strzelnicy w Wągrowcu. O liczny udział prosi Komitet powiatowy.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. W południowych Niemczech sprawa niefortunnych wynurzeń cesarskich wywołała, rzecz jasna, wielostrzejszą krytykę, niż w Prusach samych. W południowych Niemczech aż raz już protestowano przeciwko osobistej polityce cesarza niemieckiego. — Te niedzieli odbyło się w Monachjum zebranie partji demokratycznej, które należy uważać za imponujący manifest przeciwko osobistemu rządowi. Przemawiało przeszło 2 godziny profesor dr. Quidde, poddając ostrej krytyce ostatnie wydanie „Przeglądu”. Przyjęto w końcu rezolucję stwierdzającą, że ostatnie zajścia ciężko szkody wyrządziły powadze Niemiec. — W rezolucji zażądano ustawy o odpowiedzialności ministrów.

— Wydział rzeszy dla spraw zewnętrznych zbierze się na naradę czwartek.

— Berlin, 9 listopada. (Z parlamentu). W dalszym ciągu obradowano ustawą o winie.

Dziś we wtorek rozpoczną się nad interpelacjami w sprawie żeń cesarskich i trwać będą dwa dni. Ogólnie sądzą, że kilka mówców wystąpi przeciw kanclerzowi i za gwarancji ustawowej w celu zapobieżenia w przyszłości podobnym wydarzeniom. — Naszym zdaniem skończy się wszystko na niczym!

Galicja. Lwów, 9 listopada. (Wywatawa poglądowa towarów pruskich.) Istniejąca tu organizacja bojkotu towarów pruskich i z Rzeszy niemieckiej, w celu rozwinęcia dalszej i szerszej agitacji bojkotowej postanowiła urządzić we Lwowie wystawę towarów pruskich, o bok których umieszczone będą równorzędne towary krajowe, a w braku tych, towary austriackie, francuskie, angielskie itd. Wystawa antypruska obejmować ma różne działy w sposób przejrzysty, poglądowy zebrane i trwać będzie od 6 do 31 grudnia br. W ogłoszonej przez Komitet organizacji zwrócił się do patriotycznego ogółu, zwłaszcza do kupieckich i przemysłowych, z prośbą, aby przez udzielanie rad, wskazówek, przez dostarczenie okazów, będących jeszcze w obrocie towarów pruskich, poparli usiłowania komitetu. W dniu otwarcia wystawy odbędzie się tu wiec bojkotowy, na którym sprawę przemysłu polskiego i zagranicznego oraz sprawę bojkotu referować będą dyrektor banku krajowego dr. Milewski, dyrektor Ligi przemysłowej Olszewski i profesor uniwersytetu K. Twardowski. — Jednocześnie zanotować należy, że staniem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych otwartą została we Lwowie w bieglu tygodniu wystawa angielskich podręczników naukowych z zakresu fizyki i matematyki przyrodniczych. Wystawa ta stoi w pewnym związku z akcją bojkotu wyrobów pruskich w odnośnej gałęzi. — Przyrzędy wystawiczne sprowadzone za pośrednictwem firmy londyńskiej Loretus i Sp., która prowadzi korespondencję także w języku polskim. Jak z kompetentnej strony zapewniają, wyroby angielskie pod względem jakości i ceny (mimo znacznej odległości) przewyższają mają podobne produkty niemieckie.

Rosja. „Słowo“ ostro krytykuje program czynności Dumy, wyłożony w imieniu prezesa rady ministrów Stołypina do Chomiakowa. Między innemi „Słowo“ pisze: Rząd daje jedną z licznych obietnic zaprowadzenia samorządu w miastach polskich, czem jakby pragnął zadowolić Polaków a jednocześnie składa nagły wniosek o wyodrębnienie Chelmszczyzny. W jakikolwiek sposób zapatrząc się na tę sprawę, trudno uznać wniosek ten za nagły. Chyba idzie o dogodzenie organizacjom Związku prawdziwych rosjan, ale to nie prowadzi do załatwienia spraw polskich.

— Petersburg. Rosyjscy delegaci na zjazd słowiański w Pradze czeskiej jednoczyli się w odrębne koło i będą działali solidarnie ze Stowarzyszeniem słowiańskiej wzajemności. Pierwszą sprawą, jaką zajmie się to Koło, będzie organizacja odczytów w sprawie słowiańskiej w Petersburgu i Moskwie.

Austria. Wiedeń. Wielki pożar

zniszczył dwa wielkie magazyny wojskowe pułku kolejowego w Korneuburgu. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron. Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie wydało rezultat sensacyjny. — Okazało się, że pożar wyniknął z podpalenia, a podpalaczami byli ajenci serbscy. Od paru dni zauważono, że po Korneuburgu włóczyło się 5 robotników bez zajęć, którzy po całodziennym pobycie powracali na noc do Wiednia. Na dzień przed pożarem przybył do Korneuburgu jakiś obcy elegancko ubrany mężczyzna, który po niemiecku bardzo słabo mówił — i dopytywał się kilku osób, gdzie leżą magazyny wojskowe i co zawierają. Złazcza dopytywał się, gdzie znajduje się przenośna stacja telegrafu bez drutu. Widziano owego cudzoziemca, jak rozmawiał tajemniczo z 5 robotnikami, którzy włóczyli się po Korneuburgu. Po pożarze wszyscy zniknęli. — Obecnie wzmożono w Korneuburgu środki ostrożności. Około magazynów stoją liczne posterunki, a po mieście krążą silne patrole.

— Lista nowego gabinetu Biehnertha nie jest jeszcze ustalona. Jako przyszłych wolnomyślnych niemieckich ministrów podają dr. Sylvestra, hrab. Stürkgha i dr. Pergelta; jako czeskich Praszka, Fiedlera i Hrubana; jako chrześcijańsko-socjalnych: Weisskirchnera i księcia Lichtensteina. Polscy ministrowie mają wedle ostatnich informacji „Neue Freie Presse“ pozostać ci sami: Korytowski jako minister skarbu i Abrahamowicz, jako minister dla Galicji.

Sprawy ekonomiczne. Komisja dla międzynarodowego prawa prywatnego podjęła się przygotowania międzynarodowej konferencji w Haadze, aby ułożyć ustawę wekslową równą dla całego świata handlowego.

Sprawy bałkańskie. „Nowoje Wremia“ donosi, że Albańczycy gotowi są przyłączyć się do każdego państwa, które Austrii wypowie wojnę. — Tym sposobem aneksja Bośni i Hercegowiny może się stać przyczyną wojny europejskiej.

Bułgaria. Rząd bułgarski zarządził rozpuszczenie najstarszego rocznika żołnierzy wszystkich broni, aby zaznaczyć swe pokojowe usposobienie.

Anglia. Angielskie pismo „Observer“ pisze, że w sprawie zatargu w Casablance pomiędzy Anglią a Francją panuje najzupełniejsze porozumienie.

— Inne pismo pisze, że sprawa konstytucyjna w Niemczech stała się ponieważ sprawą europejską. Jeżeli pokój ma zależeć od woli jednej osoby, nikt nie może zaręczyć za niebezpieczeństwo w świecie.

Subhasty w listopadzie.

Dnia 13 na sądzie w Poznaniu o godz. 10 posiadłość zapisana Chłudowo nr. 9, Adolfa Schwersena, w obszarze 6,40 ar., oszacowana do podatku na 264 mk. dochodu.

Dnia 13 na sądzie w Inowrocławiu o godz. 10 i pół posiadłość zapisana Inowrocław nr. 1514, Celestyny Anosi z domu Schumann, w obszarze 10,19 ar.

Dnia 13 na sądzie w Ostrowie o godzinie 9 obsada zapisana Chynów nr. 283, Mikołaja Wojtasiaka, w obszarze 1,62,40 hektarów.

Dnia 13 na sądzie w Inowrocławiu o godz. 10 posiadłość zapisana Inowrocław nr. 316, Józefa i Amalii z domu Samuel, Meyerów, wartość roczna dochodu 540 marek.

Dnia 13 przez sąd okręgowy w Baskowie w gościńcu Götza o godzinie 10 i pół gospodarstwo zapisane Basków nr. 15, Jana i Rozalii z domu Światała, Paterch, w obszarze 12,59,70 ha.

Dnia 14 na sądzie w Śmiglu o godzinie 10 posiadłość zapisana Kluczewo nr. 13, 120, 140 i 146, Antoniego Polocha, w obszarze 2,35,77 ha.

Dnia 14 na sądzie w Inowrocławiu o godzinie 10 obsada zapisana Dombrowka nr. 21, Waldemara i Otyli z domu Geske, Pankonin, w obszarze 4,53,65 hektarów.

Dnia 14 na sądzie w Śremie o godzinie 10 posiadłość zapisana Kórnik nr. 60, Ksawerego i Marjanny z domu Ćwicz, Małeckich, w obszarze 5,80 ar, oszacowanym do podatku na 114 marek dochodu.

Dnia 14 na sądzie w Śremie o godzinie 10 obsada zapisana Tworzynki nr. 15 i 28, Jana i Józefy z domu Wojtkowiak, Skubickich w obszarze ar. 1,30.

Dnia 17 na sądzie w Stęszewie w hotelu Kahla o godzinie 9 obsada zapisana Będlewo nr. 72 i 86, Edwarda Koziolek, w obszarze 73,09 ar.

Dnia 17 na sądzie w Ostrowie o godzinie 9 obsada zapisana Janków przygodzki nr. 95 i 168, Franciszka i Marjanny z domu Nazarek, Górnych, w obszarze 1,36,52 ha.

Dnia 17 na sądzie w Gnieźnie o godzinie 10 posiadłość zapisana Gniezno nr. 336, Szymona Nowickiego, w obszarze 2,22 ar., oszacowana do podatku na 2010 mk. dochodu.

Dnia 17 na sądzie w Pile o g. 10 laka zapisana Stoewen nr. 97, Berty Grams, w obszarze 1,08,51 ha.

Dnia 17 na sądzie w Wschowie o godzinie 10 posiadłość zapisana Wschowa nr. 545, 619 i 746, Gustawa i Emilji z domu Fendler, Liebeltów w obszarze 78,05 ar.

Dnia 17 na sądzie w Międzyrzeczu o godzinie 9 obsada zapisana Łowin nr. 131, Tomasza i Michaliny z domu Mizera, Janasów, w obszarze 2,26,00 ha.

Dnia 12 na sądzie w Pobiedziskach o godzinie 10 posiadłość zapisana Pobiedziska nr. 53, Walentego i Józefy z domu Ganaszkiej, Roszaków, w obszarze 34,60 ar. oszacowana do podatku na 135 mk. dochodu.

Dnia 19 na sądzie w Kościanie o godzinie 9 i pół rola i pastwisko zapisane Bielewo nr. 37, Józefa i Elżbiety z domu Handke, Jagsch, w obszarze ar. 25,50.

Dnia 19 na sądzie w Poznaniu o godzinie 10 obsada zapisana Kobelnica nr. 56, Marcina Łamaszewskiego, w obszarze 1,33,60 ha.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 10 listopada 1908

Uczmy dzieł czytając

i pisać po polsku!

* **Posel do ludu polskiego.** Abonentów na prowincji prosimy, by się po „Posła“ zwracali bezpośrednio do administracji K. A. tolika (Bytom — O. Schl.) Administracja pisma naszego sprzedawać będzie „Posła“ tylko odbiorcom na miejscu.

* **Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych** zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem redakcji „Wielkopolanina“ od pana Fiedlera, ulica Długa nr. 11, 4,50 mk., p. Kręglewskiego z Wągrowca 11,25 mk., Ofiaryńskiego z Borku 5 mk., „Aquilii“, św. Marcin, 5,65 mk., S. Pankowskiej, ul. Wilhelmowska nr. 17, 9,00 mk., W. Kostrzewskiego (firma „Atlas“) 4,50 mk., p. Chmielewskiego z Jerzyc 20 mk., firmy A. Rose z Bazaru 46,87 mk. — Razem 104,77 mk.

Kusztelanowa, skarbniczka, ul. Ogrodowa 12.

* **Z teatru.** Dziś we wtorek: „2 razy 2 = 5“, satyra w 4 aktach Gust. Wied'a. Ceny zwyczajne. — W środę raz jeszcze: „Dziady“, dramat w 6 obrazach Adama Mickiewicza. Dyrekcja chce umożliwić wszystkim poznanie tego arcydzieła poezji polskiej urządziła przedstawienie popularne po cenach więcej niż do połowy niższych. — W czwartek i w piątek 12 i 13 bm. odbędzie się występy gościnnie H. Miłowskiej primadonny opery lwowskiej, — która wystąpi w sztuce pod tytułem: „Piękna Helena“, operetka w 3-ech aktach Offenbacha, — słowa Chęcińskiego. „Piękna Helena“ odznacza się bogactwem melodii oraz lekką, pełną szerego dowcipu treścią. Wyborną tę operetkę wyposażyła dyrekcja w stylową wystawę i nowe piękne kostjomy. Abonament uchylony. — W sobotę nowość: „Ich czworo“, tragedia ludzi głupich, przez Gabryelę Zapolską. Genjalna autorka ukazuje w tym utworze życie nowoczesnych ludzi z taką prawdą i siłą, że porównawidzów siłą uczucia. To też sztuka „Ich czworo“ na wszystkich polskich scenach nadzwyczajnie cieszyła się powodzeniem. Mamy nadzieję, że i naszą inteligencję zainteresuje to dzieło głośnej autorki. Ceny zwyczajne. — W niedzielę po południu o godzinie 3: „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach Reinhardta. Ceny zwyczajne. — Tego dnia wieczorem: „Ich czworo“, tragedia ludzi głupich w 3 aktach przez G. Zapolską. Ceny zwyczajne.

* **Kiermasz niedzielny** na sale zajęć dla dzieci i cele św. Wincentego á Paulo, udał się znakomicie. Sala bazarowa przepełniona była cały dzień zwiedzającymi. Tłumy publiczności zachwycone pięknymi pawilonami — ochoczo garnęły się do kupowania. Licytacja rozmaitych zwierząt, kosze szczecińskie i wędka ogromne miały powodzenie. To też rezultaty finansowe są bardzo pomysłne. Komitet kiermaszowy, koncertowy i balowy miał dużo zajęcia, mozołnej pracy i kłopotu zanim złożył tak udaną całość, ale trzeba oddać sprawiedliwość, że też Poznań dawno nie miał jeszcze tak w każdym szczególe doskonale obmyślanego koncertu i kiermaszu.

M A C O C H A.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Wysłucha... Dla tego też przedewszystkiem należało naszą córkę zabrać z pensji do domu. Teraz chodzi o to, by ją pokazać światu.

— Nie ci nie przeszkadza chodzić z nią do teatru, ponieważ mam bilety od jednego z kolegów w ministerjum członka komisji egzaminacyjnej prac dramatycznych.

Pani Daumont pogardliwie wzruszyła ramionami.

— Czyż w teatrze w krzesłach lub amfiteatrze znajdę tego, kogo szukam? — odpowiedziała — będą ją lornetować, nawet bardzo, będą odprowadzać ją przy wejściu do teatru, lecz cóż z tego? Ja potrzebuję dla niej męża młodego, lub stariego, pragnęłabym nawet bardzo młodego, bo łatwiej takim kierować i któryby nadto posiadał majątek wielki. Ażeby znaleźć takiego ptaka rzadkiego, a przecież możliwego, konieczne potrzeba być na wieczorach i przyjęciach, na których spotkać można ludzi poważnych i którzyby wiedzieli, kim jesteśmy. Ty, nożesz otrzymać zaproszenia na przyjęcia urzędowe, a ja już biorę na siebie obowiązek na nich stosunków z osobami, które mi otworzą pewne salony, gdzie potrafię odszukać męża dla Teresy.

— Przyjęcia urzędowe, rzecz możliwa... nawet łatwa. Gdy zdarza się jakiś bal w Tuilerjach, w ratuszu lub ministerjach, dają zwykle do rozporządzenia dla sekretariatu spraw wewnętrznych pewną liczbę zaproszeń, zarezerwowanych dla tajnych agentów politycznych. W liczbie tych agentów znajdują się i kobiety, należące do lepszego towarzystwa, zrujnowane, o czem przecież nikt nie wie, gdyż fundusze sekretne wynagradzają hojnie tajne usługi. Ile razy zdarzy się sposobność, skoro zażadam, mogę otrzymać zaproszenie na dwie osoby... jeżeli tylko sobie życzysz.

— Cóż mnie obchodzi, jaką drogą mieć je będziesz, byleś je tylko miał!

— W przyszłą sobotę będzie przyjęcie w ratuszu.

— Doskonale — więc pojedziemy.

— Powiedz raczej, że pojedziecie — odpowiedział Daumont — wiesz, że ja nie chcę się mieszać do niczego, nie chcę się nawet pokazywać... Czy zgoda?

— Zupełna — rzekła pogardliwie Eugenia, wstając z foteli — nie tylko, że niepotrzebny mi jesteś, lecz owszem, kępowałbyś mnie. Przynieś jutro zaproszenia a teraz dobranoc.

I pani Eugenia opuściła salon.

Oddawna już małżonkowie nie sygnali w jednym pokoju.

Robert zostawszy sam, strzasnął na zagasłe węgle w kominku popiół swej fajki, następnie podniósł się, otworzył

szafkę w murze, wziął butelkę wina szampańskiego, wypił dwa kieliszki jedena po drugim i ożywiony poszedł spać, nie myśląc o córce i pozostawiając żonie staranie o przyszłość.

Nazajutrz gdy wchodził do ministerjum, pani Eugenia przypomniła mu obietnicę wczorajszą.

— Nie lękaj się, nie zapomnę — odpowiedział — lecz napewno na zaproszenie, wszak to nie nie kosztuje.

Teresa Daumont nie wiedziała o projektach swej matki. Paryż był dla niej miastem zupełnie nieznanem, nie przeczuwała ani dramatu, ani niegodziwości, nie miała również pojęcia o przyjemnościach upadających, ani o smutku głębokim. Wychowana na pensji w Senlis wiodła życie spokojne, proste, prowincjonalne.

Po za nauką, rekreacjami, spacerami i niewinnymi zabawami nie wiedziała nic więcej.

XI.

Przyzwyczajona do życia jednostajnego, wprawdzie pozbawionego większych przyjemności, lecz wolnego za to od przejść gwałtownych, Teresa nie marzyła o innem więcej urozmaiconem.

Ale w tej duszy czystej, naiwnej, łada iskra mała, mogła wzniecić płomień. Nie znając złego, nie podejrzywając nawet, że ono istnieje, młoda dziewczyna, właśnie w skutek nieznajomości życia i swej niewinności, mogła uleść prawie

bez oporu jakiemuś pociągowi i uczuciu. Jej serce tem bardziej dostępne było dla namiętności, iż było najzupełniej niewinnem, dziewiczym, a słowa miłość, w jej umyśle miało znaczenie nieokreślone, nie dawało powodu do żadnych myśli niepokojących wyobraźnię.

Matka, jak wiemy, bardzo rzadko ją odwiedzała, zaledwie trzy razy na rok, mianowicie: na nowy rok, na imieniny przełożonej pensji i w dniu rozdawania nagród. Przekonana i słusznie, że obecność córki byłaby dowodem jej starszego wieku, a tem samą przeszkodą w jej życiu lekkim, nie brała nigdy Teresy na wakacje, z czem ta ostatnia prędko się pogodziła, pozostając w towarzystwie kilku koleżanek sierót lub których rodzice mieszkali daleko.

Nadto p. Daumont podczas każdej wizyty zachowywała się względem córki tak zimno, surowo i tak mało okazywała jej przywiązania macierzyńskiego, iż biedne dziecko na jej widok drżało.

Lecz teraz, jak wiemy, plany Eugeni uległy zmianie. Widząc zjawiające się prawie z dniem każdym srebrne włosy na głowie i w kątach oczu zmarszczki, nie uważała już Teresy za swoją rywalkę, której świeża piękność rzucała by cień na jej wdzięki dojrzałe, ale patrzyła na nadzieję, jak na słońce wschodzące, i rachowała, iż jego promienie ożłocą jej przyszłość.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poznaniancy z żalem żegnali obie artystki, które, jak to pisaliśmy, wystąpiły na sobotnim koncercie. Panie Wistingowa i Solska od razu podbiły serca wszystkich. Mamy nadzieję, że gorące i owacyjne przyjęcie, jakie im tutaj zgotowano zniechłoby tak panią Solską, jak panią Wistingową do dalszych występów u nas. Pragnęlibyśmy tylko panią Wistingową usłyszeć na większej sali, nie zasłanej chodnikami, które w sali koncertowej są wręcz nie na miejscu, na sali, w którejby cała potęga jej pięknego, metalicznego głosu się uwydatniła.

*** Bojkot niemiecki.** W sobotę rozdano pomiędzy wszystkich nauczycieli szkoły miejskiej przy św. Marcynie książeczkę „Ostmarkenvereinu“, w której wymienieni są wszyscy Polacy, właściciele składów, mający niemieckie nazwiska — aby się czasami Niemcy nie pomylili i nie kupowali u nich. A więc bojkot naszych kupców i przemysłowców zatacza coraz szersze koła; dawniej urzędników rencyjnych uszczęśliwiano takimi książeczkami, obecnie już hakatyzm wkracza do urzędników komunalnych. Podatki wszyscy musimy płacić — a z czego je płacić, kiedy nas na każdym kroku oglądają.

*** Drugi koncert symfoniczny** urządzony przez stowarzyszenie orkiestr poznańskich, odbędzie się 12 listopada w wielkiej sali Lamberta.

*** Koncert Ignacego Friedmana,** znakomitego pianisty, odbędzie się w Poznaniu w wielkiej sali Lamberta, dnia 14 listopada. Od czasu ostatniego swego pobytu w Poznaniu, Friedman osiągnął wielki sukces w Paryżu i Wiedniu. Pisma muzyczne w tych miastach wyrażają się o nim nader pochlebnie.

*** Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z dnia 7 listopada 1908.) Zapowiedzi: Szewc K. Piechocki z J. Przybylski. Urzęduik B. Ehrlich z H. Hentschel. Szewc T. Urbański z M. Stomian. Elektrotechnik W. Frankowski z M. Szymańską. Szafner P. Müller z A. Scheibel. Kupiec L. Halte z M. Wunsch. Stróż domowy J. Gajewski z H. Ofierzyńską. Szewc J. Wieland z Fr. Klemińska. — Śluby: Krawiec M. Wiczorek z K. Gajewską. Slusarz maszynowy P. Srajek z J. Mierkiewicz. Sierżant F. Weigert z F. Mauck. Supernumeraryusz cywilny G. Sawade z G. Krumhaar. Drukarz O. Strensky z A. Nimy ur. Rapp. Właściciel drogerji M. Marcinkowski z A. Szuwart. Celnik W. Przybysz z M. Newerlą. Robotnik W. Stroppe z Emmą Meyer. Czelnik mularski A. Michalski z M. Słomską. Urodziny: Syna: Powoźnik A. Kalowski. Asystent budowlany A. Meyer. Feldwebel E. Reinke. Robotnik Fr. Michałowski. Córke: Malarz S. Czapla. Pastor E. Barleben. Cieśla Fr. Tmeczak. Maszynista J. Beisert. Kupiec J. Ziolkowski. Stójkowi F. Nawrot. Niezameżne T. R. — Umarli: Małg. Lobstein pół godz. Marja Lobstein pół godz. R. Teichner 2 dni. A. Meyer 1 i pół godz. Dozórczyni M. Wojtaszyk 34 lata. Zameżna A. Frankowska, ur. Perska 38 l. Zameżna R. Kamyszek, ur. Wiese 26 lat. Zameżna B. Mamroth, ur. Kaplan 72 lata. R. botnik W. Mikołajczak 66 lat. Urzędnik F. Aron 65 lat. Wdowa M. Oborska, ur. Cabańska 65 lat. Robotnik W. Nowak 56 lat. Ranżujący E. Zielke 55 lat. Krawcowa P. Strzypińska 18 lat. S. Frankowska 2 l. 10 mies. i 15 dni. M. Imberski 2 lata, 11 mies. i 8 dni. F. Talarowski 2 lata, 7 m. i 20 dni. L. Zühlendorf 2 l., 4 m. i 13 dni. M. Talarek 1 rok, 9 mies. i 7 dni. M. Tadzyszek 10 m. i 1 dzień.

*** Poznań.** Wojskowy urząd meldunkowy (Bezirkskommando) przeniesiony z fortu Roedera do domu przy ul. Ludwika nr. 4.

*** Zapytują nas,** w którym z miast Księstwa Poznańskiego mógłby rodak bliwnatnik korzystnie założyć skład tow. łokciowych i garderoby.

*** Następujące firmy** nadesłały na Kiermasz na ręce S. Kapuścińskiego różne przedmioty: Adamski, Bazar, S. Barcikowski, Bon Marché, „Dziennik Poznański“, Dybieka, Dychtowiec, Stary Rynek, Ignatowicz, Janaszek, ul. Wodna, Jarosz (Bazarek), „Kurjer Poznański“, Kope, Koźlicki, Jarosław Leitgeber, Laskowski, Lyczynski, Mroczkiewicz, Niedbalski, Otmianowski, Raczkowski, Bazar, Stępcznowski, hr. Skórzewska, Viola, „Wielkopolanin“, „Ziętkiewicz“. — Pieniądze: Arkuszewska z Łodzi 10 mrk., S. Barcikowski 20 mrk., B. P. 20 mrk., B. Z., S. Z. dukat, Kwilecki & Potocki 10 marek, Pernaczyński dukat. — Na ręce J. Simonównej: Adamski, Bazar, Atlas, Brylińska, Dykiert, Dressler, Dychtowiec, Stary Rynek, Janaszek, ulica Wodna, Glabisz, Karge, Kolanowska, Kostecka, Krzyżanowska, Liśtewska, Mondrée, Musielski, Miśkiewicz, Stary Rynek, Miśkiewicz, Drezno, Raczkowski, Bazar, Siewicz, Smyczyńska, Schultz,

Bazar, Starkowa, hotel Francuski, Wleklifski & Ganowicz, Wolniewicz, Walczakiewicz, Wilczek. — Za przyczynienie się do uświetnienia zabawy, niniejszem przesłam uprzejme podziękowanie wszystkim wyżej wymienionym Szanownym Ofiarodawcom jak również Spółce Stolarskiej (Jezuicka ulica) za udekorowanie kiosku „Pod Strzechą“, a p. J. Wrembłowi za pięknie wykonane napisy. — W imieniu Zarządu sal zajęć Stefania Kapuścińska.

*** Wiktoryn Sardou,** jeden z najznakomitszych dramaturgów francuskich umarł w niedzielę rano w Paryżu. Sztuki dramatyczne Sardou obiegły całą kulę ziemską i wszędzie przyjmowano je z zachwytem. Stworzył cały szereg dzieł, które zapewnią mu piękne imię w literaturze światowej. Wymieniamy więcej znane „Rozwiedzmy się“, „Dora“, „Fedora“, „Teodora“, „Madame Sans Gêne“; — niezrównany był w swych satyrycznych komedjach. „Nasi najserdeczniejsi“, „Rodzina Benoiton“ i „Rabagas“. Trzy ostatnie komedje grane były dawniej za dyrekcji Doroszyńskiego i Podwyszyńskiego na scenie naszej i zachwycały publiczność. Zmarł w Warszawie artysta Lucyan (Kościelecki) świetnie przedstawiał na scenie naszej rolę „Rabagasa“. Sardou liczył lat siedemdziesiąt siedm i umarł po krótkiej chorobie, dyktując ostatnią scenę ostatniej swej sztuki z r. 1788 p. t.: „Madame Tallien“. Wartości, aby dyrekcja teatru naszego wystawiła jedną z komedji Wiktora Sardou; — o ile wiemy, znajduje się w bibliotece teatru naszego znakomite komedja Sardou nie grana na scenach polskich p. t.: „Po śmierci męża“. Komedia ta dawana była z niezmiernem powodzeniem również na scenach berlińskiej i wiedeńskiej i posiada niepospolitą wartość.

*** Wystawa owocu,** piąta z rzędu, odbędzie się w Jerczycach przy ulicy Wielkiej Berlińskiej w sali Bandolina dnia 7 grudnia od 4 po południu do 8 wieczorem i dnia 8 grudnia (święto Matki Boskiej) od 10 przed południem do 8 wieczorem. Kto chce wziąć udział w wystawie, powinien zgłoszenia nadesłać do izby rolniczej, ale najpóźniej do 30 listopada.

*** Sprzedawczyk.** Wiśniewski z Nowego sprzedał swe gospodarstwo w Kamieńcu Niemcowi Albrechtowi! — Niech mu sumienie własne powie co uczynił!

*** Nowy nabytek.** Komisja kolonizacyjna kupiła 300-morgową posiadłość Gólkę pod Janówcem od właściciela Körtha za 85 tys. mk.

*** Prawo oprawcy do padliny.** Niedawno sąd kameralny uznał za nieważne rozporządzenie policyjne, na mocy którego wszelka padlina, jako bydło, konie itd. przeznaczona była oznaczonemu oprawcy po stałe unormowanych cenach. Właściciele padliny oparli się temu rozporządzeniu i wnieśli skargę w drodze administracyjnej. Rewizja przed najwyższym sądem uzasadniła bledem formalnym w wyroku, podniesiono atoli także, że rozporządzenie policyjne w niedozwolony sposób wkracza materialnie w prawo własności. Kamergerycht uznał zapatrywanie to za słuszne.

*** Policja a automaty do gier.** Minister spraw wewnętrznych zarządził, by w obec licznych wyskoków co do tych automatów policja dawała baczniejsze oko na automaty i w danym razie energicznie występowała.

*** W sprawie gnieździńskiego „Rolnika“** upoważniła Rada Nadzorcza „Lecha“ do oświadczenia, że potworne wieści rozsiewane przez berlińskie biuro Wolffa i powtarzane przez pisma niemieckie o rzekomem sprzeniewierzeniu 30 tysięcy marek, są wierutnem kłamstwem, wymyślonem w celu zohydzenia instytucji polskiej. — Rada Nadzorcza po sumiennej rewizji nie stwierdziła dotąd wcale żadnej defraudacji. Biuro Wolffa pociągnięte zostanie do odpowiedzialności sądowej za szerzenie wiadomości szkodzących Rolnikowi w interesach, tak samo wszystkie pisma, które telegram ten powtórzyły.

*** Zgon na obczyźnie.** Konsystorz warszawski otrzymał wiadomość telegraficzną, że w Wiedniu skutkiem zaccadzenia zmarło dwóch Polaków: jeden kleryk seminarjum duchownego, Rajzacher, drugi kapłan katolicki niewiadomego nazwiska. Z biletów kolejowych, które przy zwłokach ich znaleziono, stwierdzono, że mieli się udać do Fryburga w Szwajcarii. Ponieważ z braku adresów nie mogą być zawiadomieni o wypadku krewni, może więc tą drogą dojdzie ich ta smutna wiadomość.

*** Z Janówca** pod Janówcem piszą nam: Z wielkiem zadowoleniem donoszę kochanym czytelnikom gazety, że wszelkie zakupy na zimę w tym roku, mogliśmy załatwić u naszych kupców i przemysł. w Janówcu, a zwłaszcza u naszego dzielnego kupca pana Walcowa, który oprócz swych 3 handli żelaza, mebli i kolonialnego założył jeszcze w tym roku wielki handel łokciowy, garderoby me-

skiej i dla kobiet i jak się przekonał, ma większy w tem wybór jak żydzi. Z zakupionego towaru jesteśmy bardzo zadowoleni i życze, ażeby nasi wszyscy rodacy swoich popierali, a obcych mijali, to za nasze pieniądze nie panoszyliby się nadal żydzi w Janówcu. W. O.

*** Wydalanie robotników polskich,** pochodzących z Królestwa (albo Galicji), zastosowanym bywa teraz prawie wszędzie, jeżeli zdarzy się, że robotnicy ci nie mogą wykazać się legitymacją centrali dla robotników albo też, jeżeli zatrudnieni są w przedsiębiorstwach nierolniczych. Obecnie udziela minister dla spraw wewnętrznych miarodajnym władzom niektórych wskazówek, stojących w związku z rozporządzeniem ministerjalnem z dnia 21 grudnia 1907, roku na mocy którego w interesie ograniczenia łamania kontraktu nakazano zostało wydalanie wszystkich robotników, nie będących w posiadaniu należytych papierów legitymacyjnych.

*** W Trzemesznie** zamknięto na czas dłuższy wyższą szkołę żeńską, ponieważ jedna nauczycielka zachorowała na szkarlatynę i dyfterję.

*** Pakość.** Wybory do rady miejskiej skończyły się w III i II klasie naszym zwycięstwem. W I klasie przeszedł Niemiec, bo też jedyny Niemiec (cukrownia) w niej głosuje. — W III klasie przesła pp. Stroński i Wojewódzki, odebrawszy na 190 głosów 124 głosy. — W II klasie przeszedł pan Różnowicz 9 głosami przeciw 8.

*** Sokolstwo polskie w Galicji** poniosło wielką stratę, umarł bowiem naczelnik Związku Antoni Durski w 55 r. życia. — Naszemu sokolstwu nieboszczyk dobrze jest znany. — Śród delegatów Sokoła galicyjskiego na pierwszym powszechnym zlocie w Poznaniu był także śp. Antoni Durski. — Nieboszczyk swa męską postawą, szczerością i serdecznością umiał sobie jednać wszystkich. Cześć jego pamięci!

*** Chodzież.** Polowanie przygodne na lisa odbyło się w Morzewie. Lis zakradł się na podwórze proboszczowskie, lecz na jego nieszczęście zauważono go. — Powstała wkrótce szalona gonitwa za zwierzem. Rabuś chciał umknąć przez płot, lecz utknął w sztachetach. Ubito go, nim zdolał się wyratować z niebezpiecznego miejsca.

*** Berlin.** W piątek rano umarł nagle znany muzyk i dyrygent „Harmonji“ oraz innych Towarzystw śpiewackich Bolesław Zarembo. Zakaz wystawienia „Jaselek“, — wydany przez policję, spowodował pęknięcie żółci i następnie śmierć. „Dziennik Berliński“ poświęca zmarłemu serdeczne słowa wspomnienia i wdzięczności za pracę jego. Niech odpoczywa w pokoju!

*** Nowy Sokół na obczyźnie.** W Holsterhausen pod Wanne (Westfalja) został założony w ubiegłą niedzielę nowy „Sokół“. Przemawiali druhowie redaktor Goździewicz z Wanne i Siudziński z Herne o idei sokolej. Do młodego gniazda przystąpiło na razie 40 członków. Życzymy mu jak najpomyślniejszego rozwoju. Czołem!

*** Kalendarz.** Środa, d. 11 listopada rb. Marcina b. Wschód słońca o godz. 7 min. 16, zachód o godz. 4 m. 12

Wiadomości literackie.

— „Śpiewaka“, organu Związku Kół śpiewackich wyszedł zeszyt 5 listopadowy, który zawiera: „Przedświt muzyki polskiej — Vincenzo Bellini. — Nauka o śpiewie. — Wiadomości z świata muzycznego. — Nowości muzyczne — Rezmaitości. — Dodatek muzyczny. — Polonez Stan. Moniuszki na skrzypce z tow. fortepianu.“ Przedpłata kwartalna na „Śpiewak“ w mieście Poznaniu wynosi 1 mk. Zamówienia od osób prywatnych przyjmuje każda księgarnia — od kół związkowych zaś wyłącznie ekspedycja Józef G a n k e, Poznań, ulica Kwiatowa 9. III. Zwracamy uwagę na powyższe wydawnictwo i polecamy je gorąco czytelnikom naszym.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrań odbęda się: — Stowarzyszenia żeńskiej młodzieży kupieckiej w środę, dnia 11 listopada o godz. 8 i pół wieczorem na sali Domu Kat. — Towarzystwa Przem. „Sobieski“ w środę, 11 bm. o godz. 9 wieczorem w lokalu, Chwaliszewo 24.

— Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów ostrzeszowskiego i kępińskiego odbędzie się w Kępnie, dnia 15 listopada r. b.

Od Rodaceji.

— Panu J. T. w K. odpowiadamy, że zarybek karpi sprzedaje p. Lutomski, Staw p. Wulka. Czy wysła też zarybek linów, nie wiemy.

Poznań, dnia 10 listopada 1908

Pozyska niemiecka 3 i pół proc.	
Pozyska pruska ukons. 3 i pół proc.	
do	3 proc.
Listy zastawne pozn. 4 proc.	
do	3 i pół proc.
Listy rentowe pozn. 4 proc.	
do	3 i pół proc.
Renta włoska 4 proc.	
Austrjacka renta złota 4 proc.	
Austrjacka renta srebrna 4 i dwie 5 pre.	
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	
Renta węgierska złota 4 proc.	
Banknoty francuskie na 100 franków	81,4
Banknoty austriackie na 100 koron	88,2
Banknoty rosyjskie na 100 rub.	214,4

Poznański targ na bydło z dnia 10 listopada. — (Sprawozdanie urzędowe). Zwierzęta sprzedano:

29 sztuk bydła rogatego	
26 „ cieląt	
— „ owiec	
3 „ kory	
134 „ świń	
Razem 11 sztuk zwierząt.	
Płacono za 50 kilogramów wagi żywej	
Bogacienna: Wolczaki i jałowice	
40-42 mk., II kl. 35-37 mk., III kl. 26-28	
Rubaje I kl. 40-42 m., II kl. 34-36 m., III	
26-29 m. Krowy I kl. 32-34 m., II kl. 26-28	
mk., III kl. 20-23 mk.	
Cielęta: I kl. 32-34 m., II kl. 40-45	
III kl. 32-36 mk.	
Owce: I kl. — 00 — mk., II kl. — 23 —	
III kl. 23-25 mk.	
Nierogacienna: I kl. — 52 — m. (niek	
wyżej), II kl. 50-51 marek, III kl. 49-59 m	
IV kl. (maciory) 44-49 marek.	
Interes był spokojny. — Targ uprzątnięty	

Poznań, 9 listopada rb. (Urzędowe sprawozdanie targowe miasta Poznania według zestawienia policyjnego.)

Inne artykuły:	naj-wyższa	naj-niższa	przebieg
Stoma sznorkowa za 100 kg.	5,—	3,60	
Siano	6,—	4,50	
Groch na paszę	—	—	
Ziemniaki	3,80	3,40	
Wolowina (od łopatki za 3 kg.	1,40	1,20	
(od brzucha	1,30	1,10	
Wieprzowina	1,70	1,50	
Cielęcina	1,60	1,40	
Skopowina	1,80	1,60	
Słonina	1,60	—	
Masło	2,60	2,40	
Łój wołowy	1,20	1,—	
Jaja	za kopę	4,80	4,60

Poznań, dnia 9 listopada 1908 r. (Urzędowe sprawozdanie targowej komisji targowej na targu zbożowym).

	Ze 100 kilogramów:	średni	poł.
Pasienica	19,9	19,—	18,—
Żyto	16,20	14,70	14,9
Jęczmień	17,50	13,40	14,—
Owies	15,60	14,90	—

Wrocław, dnia 7 listopada 1908 r.

dobry tow.	średni tow.	poł. tow.
najw. najw. najw. najw. najw. najw.		
czna czna czna czna czna czna		
mr. mr. mr. mr. mr. mr.		
Pasienica biała 20,50 19,30 19,70 18,00 18,70 17,—		
„ „ „ „ „ „		
Żyto 17,2 16,60 16,5 16,10 16,— 15,—		
Jęczmień 15,— 14,80 14,70 14,40 14,80 14,—		
„ „ „ „ „ „		
Owies 16,— 15,50 15,40 14,90 14,80 14,—		
Groch Wikt. 3,— 24,— 23,— 22,— 21,— 20,—		
Groch maty 21,— 2,50 19,30 18,30 17,50 17,—		

Berlin, dnia 7 go listopada 1908 r. Targ bydło. Płacono za centnar (50 kg.) wagi mi-

- W oły:
- a) doskonale tuczone, najwyższa waga rzeźnicza, najwyżej 7 lat stare — — —
 - b) młode mięsne, nie tuczone i stare tucz. — — —
 - c) miernie żywione, młode i stare dobrze odżywiane starsze — — —

Buchaje:

- a) tuczone wyborowe, najmniej 15 centn.
- b) miernie żywione młode, dobrze odżywiane starsze — — —

Jałowice i krowy

- a) mięsne, tuczone, najwyższej wagi, nieżej, ważące najmniej 12 centn.
- b) starsze, tuczone krowy i gorzej roznięte, młode krowy i jałowice — — —
- c) miernie żywione krowy i jałowice — — —

Cielęta.

- a) najlepsze, tuczone mlekiem cielęta, ważące żywo najmniej 220 funtów — — —
- b) średnio tuczone i dobre cielęta od cycka — — —
- c) gorsze cielęta od cycka — — —

Owce.

- a) najlepsze jagnięta i młode skopy tuczone najmniej 25 funtów żywej wagi — — —
- b) lżejsze jagnięta i starsze skopy tuczone — — —
- c) miernie żywione skopy (braki) — — —

Świnie.

- a) ciężkie tłuste świnie, szlachetniejszych ras 1 i pół lat stara, żywej wagi — — —
- b) tuczone mlekiem odłuszczone ważące żywe przeszło 180—220 funtów — — —
- c) dobre mięsne świnie, 180—220 funtów żywej wagi — — —
- d) świnie rozwinęte małe — — —
- e) maciory — — —

Za wszelkie ogłoszenia w tym nie bierze Redakcja żadnej odpowiedzialności.

Fabryka papierosów i turec

„W U L K A N“

L. F. J. Komendziński w Poznaniu zwraca Szanownym Amatorom łaskę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które we wszystkich główniejszych odczynach dach są do nabycia.

W dniu św. Marcina poleca Szanownej Publiczności

wyborne rogale

nadziewane masą migdałową i punczową
począwszy od 5 fen. do 5 marek.

W. Kurozewski
Cukiernia Wrocławska 9. Telef. n 95.

Królewskimi odwiedzinami




została zaszczycona fabryka margaryny Van den Bergh'a, która jako jedyną w tej branży, zwiadała z wielkim zainteresowaniem Ich król, Moście holenderskie, królowa Wilhelmina i Emma. Dostojni ci goście wyrażali się nadzwyczaj pochlebnie o tem, co widziały, podziwiając firmę, produkującą tak niezrównanie delikatne gatunki margaryny. Nawet otrzymała fabryka zezwolenie na zaprowadzenie znaczka ochronnego na opakowaniu z wizerunkiem rządzącej w Holandii królowej Wilhelminy.

Szczególniejszej sławy doznają specjalne marki margaryny

Clever Stolz i Vitello

które co do smaku i aromatu są na równi z najlepszym masłem mleczarskim, ale za to 50-60 fen. tańsze na funcie.

Van den Bergh'a Tow. margaryny z ogr. por. Cleve.



Nic nie robi tyle przyjemności

jak otwarcie paczki fiołkowego proszku mydłanego „Goldperle“, ponieważ zawiera ładne podarki. Zwać na nazwę „Goldperle“.

Fabrykant: **Carl Gentner, Göppingen.**
Zastępca: **Heinr. Dobriner, Poznań.**

Wielka wyprzedaż!

35 powozów

oraz bryczek wszelkiego rodzaju zarazem wybór szorów. z powodu przebudowania i powiększenia fabryki. Ceny bajecznie tanie. Warunki dogod. Stare powozy przyjm. wzamian. Proszę uważać na firmę i nr. kamienicy. Telefon 1824.

I. Degórski, Poznań
Małe Garbary 7-a.

Mieszkanie

akuszerki Thielmann, Nowa ul. 5
jest zaraz do wynajęcia. 5721

Pomocnika siodlarskiego

również i ucznia przyjmie zaraz na stałą robotę

Franciszek Goliniewicz,
siodlarz w Gostyniu.

Kramu

towarów kolonialnych

we wsi kośc. szukam celem kupna lub zadzierżawienia.

Kurasiak Wojnicz p. Altbojen.

3 futra mezzle spacer.

futro do podróży
futro do automobilu
także wielki fursak 5717
tanie do sprzedania.
Poznań-Wilda Następce Tronu 85
parter na prawo.

ogólne Niemieckie Towarzystwo zabezpieczeń w Sztutgardzie.

Na wzajemności. Założone w r. 1875
Pod gwarancją Sztutgardzkiego Towarzystwa Akcyjnego wopót i reasekuracji.
Kapitał zakładowy przeszło 50 milionów marek.

Zabezpieczenia od odpowiedzialności prawnej, wypadkowe i na życie.

Wszystkie warunki ubezpieczeń, formularze do wniosków, jako też wszelkich informacji udziela bardzo chętnie i bezpłatnie:

dyrektor Marcin Jacoby, Poznań ul. Wilhelmowska 24 — Telefon 2530. [Postschliessf. 176.

Stan zabezpieczeń przeszło 740.000. Poszukuje się współpracowników z wszystkich stanów. Miesięczny przyrost około 6000 członków.

Najtańsze

śródozakupu!

prosimy przekonać się!
usługa bez zobowiązania do kupna.
Wite wyprawy od 185 do 10000 mk.
Przezimi wybór!

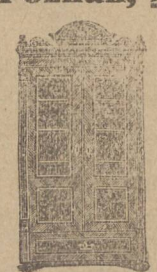
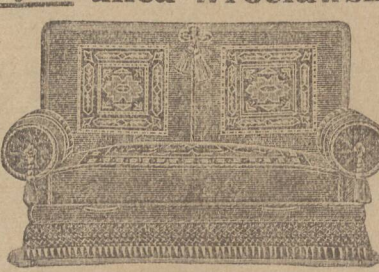
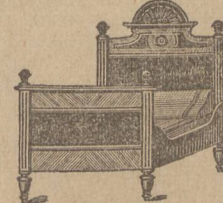
rowy materiał i pierwszorzędne
nianie długoletnia gwarancja.
dnajętsze warunki spłaty

PLUCIŃSKI & CO.

Nowa Poznańska Spółka Stolarska

Neue Posener Tischlerei Gesellschaft
Poznań, jedynie ulica Wrocławska nr. 13/14. Telefon nr. 1761.




Bufet 138 M. Szafa orzech. tunr. 40 M. Lustro z szafką orzech. 30 M. Szafka zaszkl. 39 M. Ranapa patentowana 75 M. Łóżko orzechowe 30 M. Umyw. z marm. 31,50 M

Pierniki Markiewicza

nieustępujące w niczem
wyrobowi obcym.

Spółka stolarska Poznań, tylko Jezuicka 5
przy Farze. Telef. 207.

meble i całkowite wyprawy
w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurenowski w Poznaniu.

DO WYJASNIENIA!

Po pierwsze:	Po drugie:	Po trzecie:
Upraszamy dokładnie zważać na naszą markę PALMIN ponieważ często inne fabrykaty z podobną nazwą bywają podsuwane.	Tylko przez nas może prawnie być PALMIN przyrządz. Inne wyroby z podobną nazwą są naśladownictwem.	Każda paczka nosi na niebieskim tle nazwę PALMIN i własnoręczny podpis dr. Schlineka czerwonym pismem. Do szczególnego rozpoznania:

H. Schlinek & Co., Manheim
jedyni producenci Palmina. 4699

Potrzebni od Nowego Roku:
Gospodyni samodz. do księ-dza pensya 300 mk. **Gospo-dyni** samodz. na osobny folwark, pensya 300 M. **Kuchmistrz-y** ni do 1 pani dziecz. na 400 M. **Posred. posad. (Stellenvermittler)** Franciszek Niedzielski, Posen, Wienerstr. 6 pt. Telef. 1036. (Zaraz potrzeb. **borowy** kaw. na 300 mk. **Panna służaca** na 210 mk. **Kuchmistrz-y** ni do pałacu na 400 mk.

Panna lat 34, gospodarną, do-bra Polka, posiadająca tylko wy-prawę, obecnie trudniąca się kra-wieczną i strojem, dla braku znajomości, życzy sobie wyjść

Z A M A Ż
Życzeniem jej jest wyjść za czło-wieka w starsz. wieku z dobrym charakt. i utrzym., 35-40 lat licz. najchętniej za ogrodnika, urzę-dnika gosp. lub maszynistę. Refl. który ma szczerzy zamiar, raczy swą of. wraz fotogr. nadesłać do eksped. Wielkop. pod nr. 5716.

Kawaler uczciwy i miłego uspo-sobienia, 25 l. licz., pewien w swym zawodzie, posiadający 7000 M., dla braku znajomości pań poszu-kuje na **żony** Panienki od tej drozdy 19-27 lat po-siadające majątek w gotówce, re-staurację lub gospodarstwo 40 do 90 mg. pragnące wyjść za mąż, zechcą łaskawie swe of. z dol. fot. nad. do eksp. Wielk. pod nr. 5718. Dyskr. rzecz. hon. Anon. nie uwzgl.

Czel. kowalskiego

dzielnego w swem zawodzie przy-jmie zaraz na stałe zatrudnienie

Jan Woźniak
Krzyżownicy p. Poznań.

Potrzebni: **Urzednik** gosp. do Polski, kilku **pisarzy, stu-żących i ogrodników** w do-bre posady wysoko płatne, **ku-charzy, ogrodnik** żon. bez-dzienny z usługą i polow. którego żona gotow. i gospod. kobiec. się trudnić będzie. **Borowy** kaw. zwyczajny **kowal, stelmach, forczpan, włódarka, z. zacież.** **Ręczniacy** na wys. dep. **Gospodyni** z gotow. na 300 mk. **Panna służaca** zpraosowaniem, **pokojuwa** z szyciem. 5703

Posred. miejsc. Stellenvermittler **Stanisław Tuczyński,** Posen, Ritterstr. 10, Telef. 1644

Pomocnika

do składu kolonialnego i łakoci przyjmie zaraz

J. Smyczyński,
św. Marcin 27.

Krawcove

na spodnie cajtowe znajdują stałe zatrudnienie przy dobrej płacy.

K. Kuźaj, W. Garbary 19.
Fabryka garderoby.

Panienki

poszukuje do składu kol. z wy-szynkiem zarazem do pomocy do-mowej umiejacą krawieczną.

H. Graetz, Usch i Posen.

Młynarz

żon. poszukuje miejsca w młynie mniejszym, lub dzierżawy wiatraka. Zgłosz. do ekspedycji Wielkopolańska pod nr. 5671.

Dzielnego blawatnika

poszukuje się. Zgł. na Haupt-postl. Posen „Manufakturist“

Rezytojum z maglą

zaraz tanio do sprzedania.

H. Bothe, Główna 5713
Hauptstr. 118-19.

Przykracz krawiec.

inteligentny (nieżonaty) znajdzie posadę zaraz lub od 1. 1. 09.

Jan Bloch, Essen a. d. Ruhr
Turmstr. 14. 5610

Kalendarz Maryański

na rok 1909.

Wspaniały ten kalendarz zawiera 6 dodatków 1) Obraz kolorowy **Matka Boska Bolesna.** 2) Pamiątka 50 letniego jubileuszu objawienia **Matki Boskiej w Lourdes** 4 strony ko-lorowe. 3) Obraz **Gwiazda morza.** 4) Obraz — **Radziwiłówna i Zygmunt August.** 5) **Kalendarz ścienny.** 6) **Kalendarz kieszon-** Oprócz tego umieszczone są piękne po-wieści: „Dwaj książę” (z obrazkami), „Julia” (z obrazkami), „Ciesz się Adamie” „Syn Maryi” (z obrazkami), „Msza du-chowa” (z obrazkami) oraz „Gawędy o sta-rych dziejach” (z obrazkami). „Trafila kosa na kamień” (z obrazkami), oraz bardzo wiele artykułów z gospodarstwa, ku zabawie, ku rozrywce, żarty i do-wcipy z pięknymi obrazkami. Jeszcze w żadnym roku „Kalendarz Maryański” nie był tak pięknie ułożony, jak w bie-żącym. Cena 60 fen., z franko prze-sełką 80 fen. poleca i przesła odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań, Posen.
Sprzedającym z drugiej ręki udzielamy wysokiego rabatu.